Nr. 19. Niedziela, 25 Stycznia 1914. Rok 104.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska l. 3.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Telefon Administracyi Nr. 637.

Prenumerata.

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K	ćwierćrocznie	8 K — h.	rocznie	24 K	ćwierćrocznie	6 K
półrocznie	16 K	miesięcznie	2 K 70 h.	półrocznie	12 K	miesięcznie	2 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.**

„Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował Kazimierza Feliksa 2 im. Bielańskiego we Lwowie praktykantem rachunkowym wyższego sądu krajowego.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 24 stycznia.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

Po przyjęciu pragmatyki służbowej nauczycieli przyjęto sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie wykładów prawa przemysłowego na Uniwersytetach, poczem przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi rolniczej o użyciu funduszów na popieranie hodowli bydła i zużytkowanie bydła w latach 1910 i 1911.

P. Onyszkiewicz domagał się popierania hodowli bydła w Galicyi wschodniej i skarżył się na upośledzenie Rusinów w Galicyi wskutek niesprawiedliwego rozdziału subwencyi z funduszów państwowych. Co do sprawy utworzenia Rady kultury krajowej oświadczył, że Rusini mogliby na nią zgodzić się tylko pod warunkiem, żeby składała się ona z dwóch równouprawnionych sekcyj narodowych. Jako jedyny środek położenia kresu niepomyślnym dla rolnictwa ruskiego stosunkom, Rusini uważają bezpośredni udział Rusinów w funduszu państwowym na zużytkowanie bydła.

P. Stapiński przemawiał z początku po polsku i oświadczył się za utworzeniem wspólnej Rady kultury krajowej w Galicyi. Następnie mówił po niemiecku i zauważył, że stronnictwo jego od szeregu lat stara się o zaprowadzenie ładu w organizacyi agrarnej w Galicyi.

Następnie omawiał sprawę rozwoju hodowli bydła i trudności, na jakie chłopi napotykają w tej mierze. Nie wątpi w dobrą wolę Ministerstwa rolnictwa, ale wskazuje na niemożność przeprowadzenia wszelkich akcyj, zamierzonych przez to Ministerstwo. Ubolewał z powodu braku odpowiednich szkół rolniczych i w końcu oświadczył, że domaga się od Rządu nie jakiegoś daru z łaski dla Galicyi, lecz pragnie, aby zaniedbane rolnictwo kraju, który zawsze spełnia swe obowiązki względem Państwa, było należycie uwzględnione.

Przedstawiciel Rządu szef sekcyi Ertl wobec podniesionych ze strony ruskiej skarg zapewnił, że Ministerstwo rolnictwa postępuje zupełnie objektywnie i traktuje sprawę popierania hodowli bydła jako sprawę leżącą w interesie kraju i sprawę zaopatrywania całego Państwa w mięso. Co do wywodów p. Stapińskiego może przedstawiciel Rządu zapewnić, że także kwestya mleczarń w Galicyi znajduje z funduszów państwowych pełne poparcie przyczem Ministerstwo rolnictwa zwraca głównie uwagę na te zarządzenia, które mogą rolnictwu trwałą przynieść korzyść.

Dyskusyę zamknięto. Mowca generalny *pro* p. Haller ubolewa przedewszystkiem, że p. David w dyskusyi nazwał subwencye udzielane rolnictwu, pieniądzmi korrupcyjnymi. Mowca oświadcza, że galic. Wydział krajowy przy rozdzielaniu subwencyj postępuje zupełnie objektywnie i nie powoduje się względami partyjnymi.

Po faktycznych sprostowaniach sprawozdanie komisyi przyjęto do wiadomości, tak samo rezolucye, postawione w komisyi, postawione zaś w Izbie rezolucye przydzielono komisyi rolniczej.

W 2 i 3 czytaniu przyjęto ustawę w sprawie ponownego przedłużenia ważności ustawy o wykonywaniu sądownictwa konsularnego.

Na tem porządek obrad wyczerpano. P. Minister obrony kraj. Georgi odpowiedział na interpelacyę p. Liebermanna w sprawie samobójstw w armii. P. Minister zapewnił, że Zarząd wojskowy poświęca baczną uwagę sprawie samobójstw wśród żołnierzy. O ile motywy samobójstw nie są w związku ze służbą wojskową, to naturalnie Zarząd wojskowy jest zupełnie bezsilny. Co się tyczy łączności samobójstw z niechęcią do służby w wojsku, stwierdza P. Minister, że przeciętnie połowa samobójstw wydarza się w pierwszym roku służby. Tłumaczy się to nienależytym rozwojem młodych ludzi, nie przywykłych do karności, przyczynia się także do tego propaganda antymilitarna, szerzona w ostatnich czasach intenzywnie. Znęcanie się nad żołnierzami, podawane jako powód samobójstw, jest ostro karane. W roku 1912 w wojsku ukarano 237 osób za złe traktowanie podwładnych, co przy ogólnym stanie 348.000 z pewnością nie stanowi wysokiego procentu. Co się tyczy specyalnie stosunków w korpusie X. to liczba samobójstw popełnionych i usiłowanych w armii i obronie krajowej w czasie od 1904 do 1912 waha się od 16 do 23 rocznie, przy stanie 23000 żołnierzy. W roku 1913 co prawda wydarzyło się 44 wypadków, ale 3 wypadki tygodniowo, jak to w interpelacyi zaznaczono, nie wydarzały się w tym garnizonie. Nikt z rozsądnych ludzi nie odmówi posłom prawa rzeczowej krytyki. P. Minister zawsze stara się wyjaśnić wszelkie podniesione kwestye, nie uchyla się od żadnej krytyki, dowodem tego fakt, że załatwia mnóstwo interpelacyj i zapytań.

W odpowiedzi na interpelacyę p. Reizesa w sprawie przynależności kadetów i oficerów rezerwowych do korporacyi studenckich, które zasadniczo odmawiają satysfakcyi żydom, zaznaczył P. Minister Georgi, że zasadnicze odmawianie zadośćuczynienia członkom wyznania mojżeszowego sprzeczne jest z pojęciami honoru panującymi w armii. Oficer ma wobec każdej narodowości i każdego wyznania zachować się jednakowo. Na wstępowanie oficerów rezerwowych i kadetów do stowarzyszeń politycznych Zarząd armii nie może mieć żadnego wpływu, ponieważ to przystępowanie nie sprzeciwia się ani regulaminowi wojskowemu, ani ustawom obywatelskim.

W zapytaniu do Przewodniczącego p. Trylowski poruszył sprawę ogłaszanego w dziennikach stosunku polityków ukraińskich do stowarzyszenia niemieckiego. Grozi to wybuchem niepokojów w całej Galicyi wschodniej. P. Trylowski zapytuje więc Przewodniczącego, czy gotów jest zwrócić uwagę P. Ministra spraw wewnętrznych, aby zapomocą odpowiednich zarządzeń zapobiegł ewentualnym wykroczeniom.

---

7)

Józef Weyssenhoff.

PUSZCZA.

POWIEŚĆ.

III.

(Ciąg dalszy).

Namysł dzienny, ani nocny, nie dał pomyślnego wyniku. Z całego projektu pozostało tylko przypuszczenie, że skoro Turowicze chce nabyć generał, może się znaleźć i inny nabywca, nie generał. Ale szukaj go wśród tej puszczy! Juchniewicz sympatyzuje widocznie ze Smirnowem — innego kupca szukać nie zechce. Może nawet te żydki, którym chciał „kości połamać“, obiecały mu porękawiczne przy tranzakcyi. Człowiek to niby zaufany dlatego, że od lat kilkunastu jest oficyalistą w Turowiczach, ale po śmierci marszałka zostawiony przy zarządzie bez kontroli... Przyjaciel rodziny? — za pieniądze miewa się przyjaciół. — I Kotowicz, przez skojarzenie pojęć, pomyślał o Kamilu.

Lubił jego wesołą mierność, przepolerowany cynizm — no i przyjaźń, graniczącą z dworactwem, jednak przyjemną. Gdyby miał dosyć pieniędzy, a mniej trosk na głowie, trzymałby Kamila przy sobie do końca życia. Ale w Turowiczach Werda zaczynał ciężyć Kotowiczowi, choćby dlatego, że śmiertelnie się nudził. Parę już razy schwytał go Edward śpiącego nad otwartą książką, albo i bez książki, wyciągniętego na jakimś meblu, poczem Kamil skarżył się na bezsenność w nocy. I humor mu nie dopisywał, chyba gdy sobie podchmielił. Edward zaś nie chciał mu znowu dotrzymywać kompanii przy butelce, bo choć to czasem rozweselało i budziło żywe wspomnienia, opłacało się następnie rozstrojem najgorszym, bo niedołężnym. Nie miał przytem czasu Kotowicz na bawienie siebie i gościa, chciał szybko osiągnąć coś realnego: sprzedać, zapłacić, wybrnąć — jakkolwiek wreszcie to zakończyć. Więc już mu świtał w głowie zamiar gładkiego pozbycia się Kamila, gdy sam Werda, gładszy nad wszystko, ułatwił tę rozmowę.

Wczesnym rankiem zjawił się w gabinecie Edwarda uśmiechnięty, wyświeżony, obciągając klapy marynarki ruchem pełnym wesołych obietnic.

— Już na nogach? — zadziwił się Kotowicz.

— A tak — nauczyłem się na wiosce. O ósmej rano jestem już ogolony, wykąpany, gotów do wszystkich zbereźeństw — jak mawia don Alfonso. — I miałem dobry sen.

— Spałeś nareszcie dobrze?

— Nie to, ale śniłem rzeczy dobre — i prorocze! — dodał z naciskiem.

— Wierzysz w sny? — odezwał się Edward z mdlejącem już zaciekawieniem do rozmowy.

— Zlekka. Ale przez sen układam często genialne projekty.

— Naprzykład?

— Wyobraź sobie: wyjeżdżam stąd — tak mi się śniło — i jadę prosto — do niej!

— Więc i tobie się zdarza śnić o niej?

— Dla ciebie, Edeczku, dla ciebie. Posłuchaj: Przyjeżdżam więc tam, gdzie ona jest — jakiś pałac, czy duża restauracya...

— Tak, tak. „Światła się palą, Cygany rżną, buteleczka“ — podchwycił Edward, przedrzeźniając zwykłą zwrotkę Werdy.

— Nie zgadłeś — ciemno... to jest mało światła — a ona siedzi i płacze po tobie. Widzisz — żebyś ty miał taki sen, to mogłoby znaczyć wprost przeciwnie, ale że ja śniłem o niej i o tobie, to musi być prawdą.

— Bezwarunkowo! — odparł Edward twardo i szyderczo.

— Więc nie wierz sobie. Ale wynika ztąd projekt: ja pojadę do niej w twoim interesie.

— Jakto: w interesie?

— No, w sercowym. Przedstawiam jej stan rzeczy, że ty kochasz ją, jak nikt nie kochał, ani kochać nie będzie — ona to rozumie, płacze... i przywożę ją z mężem, którego gubimy gdzieś po drodze. — tutaj, do Turowicz! Tak mi się śniło, ale to możliwe do zrobienia i na jawie.

— Głupstwo! — zawołał porywczo Kotowicz.

Ale projekt, choć niewykonalny, był zasadniczo tak ponętny, że Edward zaczął mu się przyglądać najprzód posępnie, potem z szyderczym uśmiechem, wreszcie rzekł, rozbawiony:

— Spróbuj — — dam ci za to.... no, zakładam się, że tego nie wykonasz, o 3000 rubli.

— Trzymam! — zawołał Kamil energicznie — daj tymczasem trzysta à conto!

— A conto.... czego?

— Że wygram, bo jestem pewien.

Edward zajrzał prosto w oczy Kamilowi, który śmiał się szczerze, wesoło, prawie poczciwie.

— Mój Edeczku drogi! Znam twoje serce; pamiętam, ilem ci winien.... Poczekaj — ilem ja ci winien naprawdę?

— Ach, nie będziemy się teraz rachowali. — —

— Więc zgoda? — błysnął Kamil oczyma.

— Jak na co. Na twoje poselstwo nie mogę się zgodzić, bo to żart. A pożyczyłbym ci chętnie, tylko się muszę rozmówić naprzód z Juchniewiczem, bo teraz każda setka tak mi trudna do zdobycia, jak dawniej tysiące....

— Jeżeli jednak będzie można....?

— No dobrze, jeżeli.... Ale jedź sobie do niej, tylko *nie odemnie* — pamiętaj, Kamilu!

— Naturalnie! — odrzekł Werda z nagłą powagą człowieka bez zarzutu — znajdę się tam przypadkiem. Ponieważ bywam wszędzie i przyzwyczaiłem ludzi do mego widoku, nikt się nie zdziwi. I pod dobry jej humor wystrzelę z takim projektem. Ręczę ci, że dobrze zostanę przyjęty.

Edward wzruszał ramionami, opędzał się od przypuszczenia możliwości, ale już wchodził w szczegóły przedsięwzięcia:

— Inna kobieta dałaby się na to namówić, ale ona! — może dla kogo innego? — Zresztą, gdyby jej to do głowy strzeliło, wyobraź sobie, coby ona tu robiła! Na co ją zapraszać na te śmiertelne nudy?

— Co za nudy, Edeczku? — willegiatura oryginalna, pełna świeżości i niespodzianek....

— Jak naprzykład brak wszelkich gabinetów toaletowych — domówił szyderczo Edward.

— Można urządzić — napomknął Kamil dyskretnie. — A te wędrówki po lesie, albo na wodzie, albo konno.... Ja ci mówię, że taka wyrafinowana kobieta może się czuć rozkosznie w pierwotności — tak, jak przepitemu człowiekowi smakuje nagle bosko prosta wódka....

— Ładne porównanie!

— Ja tam z poezyą jestem na bakier, ale znam kobiety i znam panią Teofilę. Ona szuka rzeczy niebywałych. Czy to nie oryginalne, po hałasie kasynowym, taka sielanka? Miłość w puszczy!

— Bardzo oryginalne, tylko nie w jej stylu. Ona tego nie wymyśli.

— Podsuniemy jej. — Ty jej nie doceniasz, Edziu; kochasz ją i masz o niej opinję.... no, krótko mówiąc — pod psem.

— To właśnie dramat! — westchnął szczerze Kotowicz.

Tak się spierali długo, a z utarczki zdań wynikły nieliczne pewniki, jak ten, że Kamil otrzyma trzysta rubli: powtóre, że Edward nie upoważnia go do żadnych działań, ale i żadnym nie przeszkadza. Nazajutrz Werda ze łzą wdzięczności i błyskiem obietnic w oku, opuszczał Turowicze „do rychłego spotkania w najmilszem towarzystwie“.

Na ganku stał Kotowicz, z miną niewyraźną. Za nim we dzwiach Moroz, cały szary, z oczyma tylko świecącemi jaskrawem zadowoleniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prezydent oświadczył, że o zapytaniu tem zawiadomi P. Ministra. Na tem posiedzenie zamknięto. Termin następnego zakomunikowany będzie posłom pisemnie.

Z komisyi ubezpieczenia społecznego.

Na wczorajszem posiedzeniu p. Buzek zawiadomił, że p. Viszkovsky imieniem swego klubu złożył następujące oświadczenie:

Klub czeskich posłów agrarnych zasadniczo oświadcza się przeciw odrębnemu stanowisku Galicyi, może przeto do tego wyodrębnienia dopuścić tylko w tym wypadku, jeżeli ustanowiony będzie termin 5-letni.

P. Kratochwil oświadczył, że czeskie stronnictwa zasadniczo nie mogą się zgodzić na wyodrębnienie Galicyi i Bukowiny, i że ostateczną zgodę czynią zawisłą od równoczesnego uregulowania kwestyi urzędniczej i językowej na polu ubezpieczenia społecznego w duchu wniosku, przedłożonego przez Czechów. Mowca oświadcza się za tem, ażeby rękodzielnicy bez względu na granice ich dochodu wciągnięci zostali do ubezpieczenia.

Dr. Licht zawiadomił, że jest upoważniony przez wszystkich członków niemieckiego Związku narodowego w komisyi do oświadczenia, że po długich naradach w łonie Związku narodowego niemieckiego gotowi są solidarnie głosować za natychmiastowem przyznaniem Galicyi i Bukowinie odrębnego stanowiska w sprawie ubezpieczenia społecznego. Mowca wyraża ubolewanie z powodu tego nagłego oświadczenia Czechów; ledwie usunięto trudności ze strony Koła polskiego i sądzono, że można przystąpić do załatwienia ustawy, gdy Czesi wystąpili z swem oświadczeniem i to właśnie w chwili, gdy odbywają się rokowania czesko-niemieckie. Mowca zwrócił uwagę posłów czeskich na wielką odpowiedzialność, jaką ściągają na siebie przez przewlekanie załatwienia ustawy.

P. Burzival wyraził zdziwienie z powodu nerwowości komisyi, wywołanej stanowiskiem przedstawicieli czeskich, którzy nie chcą zgodzić się na odrębne stanowisko Galicyi. Sprawa organizacyjna jakoteż kwestya urzędnicza i językowa jest jednak okolicznością bardzo ważną i dlatego mowca oświadcza, że Czesi są przeciwni dalszym obradom nad postanowieniami co do odrębnego stanowiska Galicyi, zanim Rząd nie złoży oświadczenia w kwestyach urzędniczych i językowych.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń. *Reichsrat Korresp.* donosi: Prezydyum Izby posłów zamierza na wypadek ukończenia we wtorek lub środę obrad w komisyi budżetowej nad prowizoryum budżetowem zwołać następne posiedzenie Izby na czwartek 29 b. m. z porządkiem obrad: II. czytanie prowizoryum budżetowego.

Wiedeń. O wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła polskiego zamieszcza *Poln. Korr.* następujący komunikat: Komisya parlamentarna Koła polskiego stwierdza, że pojawiające się w prasie komentarze o znaczeniu politycznem konferencyi prezydyów niektórych stronnictw Izby posłów z dnia 22 b, m., o ile chodzi o Koło polskie, nie odpowiadają rzeczywistości.

Wiedeń. *Korrespondenz Austria* donosi: Posłowie ruscy Eugeniusz Lewicki i Siengalewicz przybyli do Prezydenta Izby Sylvestra i zawiadomili go, że na podstawie uchwały klubu sprzeciwiają się odesłaniu ustawy o kolejach lokalnych bez pierwszego czytania do komisyi, ponieważ Galicya wschodnia jest w tem przedłożeniu upośledzona na korzyść Galicyi zachodniej. Prezydent Sylvester przyjął to do wiadomości.

Wiedeń. Konferencye ugodowe czesko-niemieckie rozpoczęły się wczoraj na oddzielnych naradach P. Prezydenta Ministrów z przedstawicielami stronnictw czeskich a potem niemieckich.

Na obu konferencyach P. Prezydent Ministrów wyjaśniał uczestnikom zamiary Rządu i wręczył im elaborat Rządu, zapowiadając jeszcze konieczne uzupełnienia i dodając, że zastrzega sobie zaproszenie do współudziału w konferencyi P. Ministra spraw wewnętrznych Heinolda i P. Namiestnika Thuna w chwili, kiedy rozpoczną się obrady merytoryczne.

Członkowie konferencyi oświadczyli, że po zbadaniu elaboratu rządowego podadzą swoje stanowisko do wiadomości P. Prezydenta Ministrów na następnej konferencyi.

W sprawie młodzieży.

Rada szkolna krajowa wydała następujący okólnik do Rad szkolnych okręgowych w kraju:

Ubiegły rok zaznaczył się boleśnie w kraju naszym ciężkiemi klęskami, które wytworzyły w wielu okolicach stosunki ekonomiczne wprost opłakane.

Zachodzi poważna obawa, że smutne to położenie kraju odczuje dotkliwie nasza szkoła także pod względem frekwencyi, ponieważ ubodzy rodzice nie będą posyłali dzieci na naukę szkolną, nie mogąc ich zaopatrzyć w potrzebną odzież i obuwie, a nieraz i ochronić od głodu, zwłaszcza tam, gdzie dziecko ma do przebycia daleką drogę do szkoły.

Jeżeli się nadto zważy, że zastój w pracach sejmowych, przeszkadzając uchwaleniu budżetu krajowego, zatamował w dotkliwy sposób naturalny rozwój szkolnictwa ludowego, ponieważ wskutek braku funduszów trzeba było zaniechać wielu niezbędnych dla tego rozwoju czynności i zarządzeń, jak otwieranie nowych klas, przekształcanie szkół, stawianie budynków w miarę wzrastającej potrzeby i t. d. to nie podobna oprzeć się przekonaniu, że rok ów fatalny przyniesie znaczną a trwałą szkodę naszej oświacie ludowej.

Obowiązkiem władz szkolnych jest, ile tylko starczy możności, złemu zapobiedz, a przynajmniej zmniejszyć jego rozmiary. Obowiązek ten każe przedewszystkiem dołożyć starania, aby przynajmniej istniejące lubo niewystarczające, bo w swym przyroście wstrzymane szkoły i klasy wraz z personalem nauczycielskim, który je obsługuje, spełnić mogły jaknajdokładniej swe zadanie, a w szczególności, aby, o ile podobna w tych warunkach, wszystkie dzieci do tego obowiązane korzystały z nauki szkolnej.

Chcąc w tym celu usunąć przedewszystkiem przeszkodę, jaką stanowi brak odzieży, obuwia, oraz książek i przyborów szkolnych wstrzymujący ubogich rodziców od posyłania dzieci do szkoły, należy w roku bieżącym w jaknajszerszej mierze zastosować zbyt często zaniedbywany środek, który przepisuje instrukcya z dnia 14 kwietnia 1894 Nr. 49 Dz. u. kr. w sprawie zarządu, nadzoru i kontroli nad miejscowymi funduszami szkolnymi.

Mimo wyraźnego postanowienia § 14 przytoczonej ustawy uczy doświadczenie, że pieniądze, nagromadzone nieraz w znaczniejszej ilości z grzywien szkolnych, albo przez długi czas leżą bez użytku, nawet bywają niekiedy obracane na inne, z ich przeznaczeniem określonem ustawą wprost niezgodne cele.

Rada szkolna krajowa poleca tedy Radom szkolnym okręgowym, aby bezzwłocznie zbadawszy stan rzeczy w tym względzie zarządziły jak najrychlej obdzielenie dzieci potrzebnem ubraniem, obuwiem i książkami i dopilnowały, aby ułatwiony w ten sposób obowiązek uczęszczania do szkoły był wszędzie ściśle spełniany.

Oprócz tego jednak inna, ważna przeszkoda może w wielu miejscach wpływać na obniżenie frekwencyi w szkołach ludowych, mianowicie brak żywności. Szczególnie w miejscowościach, w których do szkoły uczęszczać muszą dzieci ze znacznego oddalenia, nieraz z innej gminy, przez zaspy śnieżne wśród ostrej zimy, lub przez błota w słotnej porze, bywają narażone na przepędzenie większej części dnia zdala od domu bez posiłku.

Ponieważ przepisy ustaw nie wskazują w tej mierze bezpośrednio i wyraźnie środków zaradczych, a tylko ustawa o Radach szkolnych miejscowych daje pośrednio niejaką ku temu podstawę, przeto wypada w obecnej dobie, w której wyjątkowa bieda i wprost niebezpieczeństwo głodu zagląda mniej zamożnej ludności w oczy, obmyśleć nadzwyczajne sposoby, aby tej ludności przynieść możliwą ulgę, ułatwić jej dopełnienie obowiązku posyłania dzieci do szkoły, a mniej chętnym odjąć pozór uchylania się od tej ważnej powinności.

Zwracając z naciskiem uwadę Rad szkolnych okręgowych na potrzebę takiej akcyi o wielkiem kulturalnem i społecznem znaczeniu, Rada szkolna krajowa zaleca następujący sposób postępowania:

Należy dołożyć najusilniejszego starania, aby przy szkołach, gdzie tylko tego zachodzi potrzeba, a warunki lokalne to umożliwiają, dzieci przybywające z większej odległości mogły w porze południowej otrzymać stosowne pożywienie, ile możności ciepłe n. p. mleko lub herbatę z kawałkiem chleba i t. p.

Od stosunków miejscowych zależeć będzie, czy taki doraźny posiłek będzie rozdawany w samej szkole staraniem nauczyciela lub jego rodziny, na plebanii, we dworze, w domu organisty lub diaka, czy w domu jednego z mieszkańców danej miejscowości sąsiadującego ze szkołą, czy sprawą zajmie się Rada szkolna miejscowa, czy zarząd szkoły, Zwierzchność gminna, właściciel lub inny przedstawiciel obszaru dworskiego, miejscowy duszpasterz, czy może osobny w tym celu zawiązany komitet, złożony z różnych szkole przychylnych, a do współdziałania w tej sprawie ochotnych czynników.

Co się tyczy funduszów, któreby na koszta zakupienia, oraz przyrządzania względnie rozdawania tej żywności posłużyć miały, zależeć będzie również od danych warunków, skąd mają być zaczerpnięte, lub jaką drogą zebrane.

Najprostszym sposobem uzyskania ich wydawałoby się użycie na ten cel tak słuszny i ważny zasobów nieraz wcale obfitych, jakie każda gmina posiada w swym funduszu ubogich, utworzonym z kar pieniężnych nakładanych w postępowaniu administracyjnem i sądowem, który pozostaje pod zarządem względnie nadzorem Wydziału powiatowego. Wypadnie zatem zwrócić się do Wydziału powiatowego o wydanie stosownych zarządzeń, względnie wywarcie wpływu, aby na cel wspomniany zostały obrócone kwoty rzeczonego źródła, które swem przeznaczeniem w najwyższym stopniu do tego się nadają.

W tej mierze odwołuje się Rada szkolna krajowa do okólnika z 11. czerwca 1912 L:5238, Nr. 34 Dz. urz. R. sz. kr. nadmieniając, że te same powody, które tam wymieno jako przemawiające za zaopatrywaniem dziatwy szkolnej w przybory do nauki uzasadniają w pełnej mierze użycie funduszu ubogich na dostarczanie ubogim dzieciom, zwłaszcza w wyjątkowych jak obecne okolicznościach, także niezbędnego przy nauce szkolnej pożywienia.

W niejednym przypadku, zechce się niewątpliwie Rada powiatowa i Reprezentacya gminna przyczynić odpowiednimi datkami do urzeczywistnienia rzeczonej akcyi humanitarnej, a nadto mogą w niej dopomódz prywatne ofiary, znaczniejsze od zamożniejszych osób w miejscu lub drobniejsze zebrane drogą ogólnych składek. Gdzieniegdzie wreszcie będzie zapewne można korzystać dla tego celu z funduszów państwowych przeznaczonych na zapomogi z powodu klęsk elementarnych.

Do wprowadzenia rzeczy w życie, posłużą sposoby obwieszczania spraw publicznego znaczenia, praktykowane w danej gminie, a do użycia najskuteczniejszego, przez ogłoszenie z ambony, przychyli się bezwątpienia chętnie władza duchowna.

Rada szkolna krajowa nie wątpi, że p. p. przewodniczący Rad szkolnych okręgowych rozumiejąc potrzebę i korzyści poruszonej sprawy zajmą się nią z wszelką energią i usilnością a mając nadto jako starostowie, obok dokładnej znajomości stosunków swych powiatów, wszechstronną możność wywarcia skutecznego wpływu i obrania dróg najwłaściwszych, zdołają zainteresować władze, stowarzyszenia i szerokie koła dla dzieła, które lubo nowe, ale nadzwyczajnemi okolicznościami niewątpliwie bardzo uzasadnione, posiada wielką doniosłość i może naszemu społeczeństwu i szkolnictwu oddać nieocenione usługi, a nawet dać początek działaniu filantropijnemu, któreby na przyszłość i w normalnych warunkach przyniosiło naszej szkole ludowej znaczny, trwały pożytek.

Rada szkolna krajowa liczy też stanowczo, że przedewszystkiem nauczycielstwo przejęte zamiłowaniem swego posłannictwa

---

14

TAJEMNICZA SPRAWA.

(Jeanne de France: L'assassin de M. de la Rochemancée).

III.

(Ciąg dalszy).

Majętny i dobroczynny książę zgodzi się. Rogier, zdala od świata i jego pokus niezdrowych, sam jeden, nie będąc pomimo tego opuszczony, widując od czasu do czasu tych, których obecność mu jest droga, wzmacniany naukami jakiego świątobliwego kapłana, dozna zadowolenia w pracy, spokoju sumienia, a później....

Jakże Mériadec wyrzucał sobie, że tak bardzo nalegał na pana de la Rochemancée, irytując go, podniecając do pożałowania godnych wybuchów gniewu! Powinien był poczekać, dać mu czas do namysłu, aby nie działał pod wrażeniem chwili.... Zresztą, niebawem jednem słowem uspokoi hrabiego.

Gdyby mógł wymknąć się w czasie polowania, pobiedz do małej oberży, gdzie dumny Rogier się umieścił, odmawiając gościnności Mériadec'a: „On mnie tak nienawidzi, rzekł do swego kuzyna, że skoro się dowie, iż znajduję się pod twoim dachem, gotów jest zerwać twoje małżeństwo.... Zostaw mnie..,. jestem przeklęty.... odepchnięty.... powinienem sam zostać.... nieszczęście przynoszę...."

Co za słodkie zadowolenie powiedzieć temu zrozpaczonemu: „Miej nadzieję!..."

Tak, stanowczo, Donat wymknie się z polowania, oderwie się od przyjemności i pobiegnie go uspokoić.

Wśród rozrzedzonej w tem miejscu gęstwiny drzew ujrzał mury gmachu, przeznaczonego na miejsce zebrania, wspaniale udrapowane bluszczem; piękna wieża wzniesiona jeszcze przed wojnami krzyżowemi dumnie wyglądała. Według tradycyi pewna dama, Odelina de Venanslault, żyła tam lat trzydzieści jak pustelnica, modląc się do Boga dniem i nocą o zbawienie jedynego syna, który w jej oczach zasztyletował rodzonego ojca. Oprócz tej krwawej historyi, prawie autentycznej, mnóstwo innych legend, poetycznych i ponurych, w których promieniały czyste postacie kobiet i dawnych rycerzy, obok postaci zdrajców i oszustów, otwierały się więzienia i kryjówki czarnych podziemi głęboko wydrążonych, — otaczało wieżę des Peulvans atmosferą postrachu, fantastyczności i poezyi. O tej rannej godzinie, pod wydłużonymi promieniami wschodzącego słońca, poezya brała górę.... Nic nie mówiło o dramatach minionych i.... przyszłych.

Dwie ruiny małych rozmiarów na poły w ziemię zapadnięte i jeden jeszcze olbrzymi szczątek, sterczały pomiędzy wieżą a dość szeroką drogą, która z Rochemancée tu prowadziła i urywała się. Machinalnie przechodząc z małej ścieżki obok tych ruin margrabia rzucił okiem na drogę; ktoś się tam przechadzał zwolna, oglądając się na prawo i na lewo, jakby czekając kogoś: poznał Conana, któremu pan zapewne polecił dawać wskazówki obcym myśliwym. Conan był od niego odwrócony plecami i nie widział go.

W oddaleniu, w jakiem się znajdował, Conan nie mógł słyszeć co się działo w wieży, inaczej byłby usłyszał w parę minut potem, gdy p. de Mériadec otworzył nizkie drzwi, okrzyk donośny, okrzyk zgrozy raczej niż skargi lub gniewu.

Ale nie słyszał nic; spoczynek nocny uśmierzył także jego trwożne przeczucia. Wierny rozkazowi, aby dawał potrzebne objaśnienia gościom, nie pilnował wcale drzwi wieży i tylko przypadkiem ujrzał nagle postać, która zdawała się wychodzić ztamtąd pospiesznie i przesunąwszy się pomiędzy ruinami, zapuściła się w las.

Było to przelotne zjawisko, ale pomimo, że tak błyskawiczne, obudziło w starym słudze myśl o p. de Mériadec.

— Gdzie gonił tak szybko przez las? — czy spieszył wykonać jakie życzenie hrabiego? Była to rzeczywiście jego postać, jego ruchy.... ale strój nie jego; nigdy u niego nie widziałem tego zielonego ubrania.... Prawdę mówiąc, twarzy nie widziałem.... ale skoro jej nie widziałem, dlaczego pomyślałem zaraz o panu margrabi? I cóż? co mnie to zresztą obchodzi?... A przecież, zbliżę się.... jeżeli będzie sam, przemówię do niego.... już uprzedziłem Koëbika i Brizeux iżby nie oddalali się od pans hrabiego.... Pomiędzy nimi dwoma i z panem Donatem, który ma tak pewne oko, panu się nic stać nie może.... Dobrzy aniołowie zsyłają przeczucia, mówiono mi, abyśmy strzegli się niebezpieczeństw.... Jeżeli jakie niebezpieczeństwo grozi dzisiaj naszemu panu, to tylko na polowaniu.... Wypłoszyli podobno z gniazda starego samotnika, z którym będą mieli biedę.... Otóż tak, wyszukam p. margrabiego, będę go prosił, aby czuwał i wszystko będzie dobrze....

Zacny Conan jeszcze długo monologował, w zamyśleniu, nie obawiając się niczego, nie przeczuwając krwawego dramatu, **który się rozegrał o kilka kroków od niego.**

A przez ten czas, Donat de Mériadec bo to rzeczywiście on uciekał z pospiechem — biegł przez las, jak szalony, albo jak człowiek, którego tropi nagonka, nie mając w mózgu tylko jedną myśl wyraźną: Wrócić do domu nie będąc widziany, aby nikt się nigdy nie dowiedział, że on był tego poranku w wieży Peulvans.

Instynkt nim kierował, wskazując mu prostą drogę; mniej więcej w kwadrans, nie widziany przez nikogo, znalazł się u skraju lasu.

Rzucił okiem na drogę.... nikogo! jednym skokiem ją przebył i znalazł się na własnych gruntach, o dwa kroki od alei prowadzącej do jego zamku.

W parę minut przeszedł aleję i znikł na prawie niewidocznej ścieżce wiodącej do małych drzwi domu, od których klucz miał zawsze przy sobie.

W chwili, gdy opuszczał aleję, istota ludzka, przykucnięta u stóp starego krzyża z kamienia, obróciła się ku niemu poznawszy go i przemówiła żałośnym tonem.

Był to stary żebrak idyota, nieokreślonego wieku, bez miejsca zamieszkania z wolami na szyi, w strasznych łachmanach, brudny, ohydny.

Donat, uznając, że więcej jest pożałowania godny od innych, przyswoił go; codziennie dawał mu parę groszy; czasami zatrzymywał się, przemawiał do niego z dobrocią, starając się wszczepić w niego myśl o Bogu i o przyszłem życiu, gdzie mu już nie będzie ani głodno, ani zimno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i duchem obywatelskim, weźmie w tej sprawie przypadający mu z natury rzeczy udział wybitny i gorliwy.

Sprawozdania, w ilu miescowościach, w jaki sposób i z jakim skutkiem wdrożono w danym okręgu powyższą akcyę celem podniesienia i ustalenia frekwencyi szkolnej, przez dostarczenie ubogiej młodzieży szkolnej pożywienia, odzieży i przyborów szkolnych, przedłożą Rady szkolne okręgowe do 10. marca b. r,

KRONIKA.

Lwów, 24 stycznia.

Kalendarz.

Niedziela, (25 stycznia):

Nawrócenie św. Pawła. — Miłosza. — Tatyanny m.

Wschód słońca o godzinie 7·06 rano, zachód słońca o godzinie 4·06 po południu.

Poniedziałek, (26 stycznia):

Polikarpa. — Skarbimira. — Ermyła.

Wschód słońca o godzinie 7·05 rano, zachód słońca o godzinie 4·07 po południu.

Temperatura. O godzinie 12 w południe —2 stopni Cel.

— **„Narodna Czasopyś"** pismo codzienne, wychodzące jako dodatek do *Gazety Lwowskiej*, z powodu strajku zecerów na razie nie pojawia się.

Po załatwieniu zatargu między pracodawcami a pracownikami drukarskimi, *Narodna Czasopyś* wychodzić będzie nadal w tych samych co dawniej rozmiarach.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Mirosław Gibas, z Dobczyc w Galicyi, zast. naucz. w gimnazyum IV. w Krakowie i Ksawery Zdziechowski, z Łurtowa na Litwie, otrzymali w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów filozofii.

— **Nowy komisaryat.** Rada miejska uchwałą z dnia 20 listopada ub. r. podzieliła całe miasto na sześć okręgów administracyjnych, pod nazwą komisaryaty. Dotychczas komisaryatów takich było pięć. Nowy VI. komisaryat (Nowy świat) zostanie otwarty z dniem 1 lutego b. r. w lokalu przy ul. Leona Sapiehy l. 75, w parterze i obejmować będzie ulice: Wulecką, Kopernika do ul. Ossolińskich, ul. Słowackiego, ul. Marszałkowską przez ul. Mickiewicza do ul. Brajerowskiej, a ztąd ul. Brajerowską, Kazimierzowską i Gródecką aż do granic miasta.

Z ulic tych granicznych należą do tego komisaryatu domy przy ul. Wuleckiej, Kopernika i Brajerowskiej, oznaczone numerami parzystymi, zaś przy ul. Słowackiego, Kazimierzowskiej i Gródeckiej oznaczone numerami nieparzystymi.

— **Dodatkowe opodatkowanie wódki.** Zapasy wódki w mieście Lwowie, podlegające dodatkowemu opodatkowaniu, należy zgłaszać w oddziale straży skarbowej dla Lwowa, przy ulicy Chocimskiej l. 1, mezzanin. Blankiety na te zgłoszenia wydaje bezpłatnie wymieniony oddział straży skarbowej, albo urząd podatkowy dla miasta Lwowa, przy ul. Teatralnej.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** W niedzielę, dn. 25 b. m. prof. Uniw. dr. A. Szelągowski: Życie w Polsce. Cz. I. Okres staropiastowski (z obraz. świetl.) Zakład chemiczny Uniwersytetu, ul. Długosza 6. Początek o godz. 5.

— **Nabożeństwo żałobne** w 95 rocznicę śmierci Jana Kilińskiego odbędzie się w kościele Archikatedralnym obrz. łać. dnia 26 stycznia b. r. o godz. 9 rano.

— **Tombola artystyczna.** Niemałą atrakcyą balu na dochód Tow. Dam dobroczynności i Tow. walki z gruźlicą, zapowiedzianego na 1 lutego b. r., stanie się niezawodnie tombola artystyczna. Najznakomitsi artyści polscy ofiarowali na cel, tak piękny, cenne swoje dzieła, których rozlosowanie wypełni przerwy między tańcami, przyczyniając się w wysokim stopniu do ożywienia wieczoru. Biuro komitetu w pałacu Potockich, Lwów, ul. Kopernika.

— **Otwarcie przystanku.** Dyrekcya kolei państwowych otwiera z dniem 3 lutego przystanek „Hubicze", położony pomiędzy stacyami Drohobycz i Borysław-Tustanowice w kilometrze 8·7 wymienionego szlaku kolejowego. Czasy odjazdu pociągów, zatrzymujących się w pomienionym przystanku, zawarte są w ściennym rozkładzie jazdy, obowiązującym od dnia 1 maja 1913. Sprzedaż biletów odbywać się będzie w pomienionym przystanku. Pakunki przyjmowane będą przez kierownika pociągu za opłatą w miejscu przeznaczenia.

Po odbiór pakunków, nadanych do przystanku „Hubicze", zgłosić się należy w myśl postanowień § 34 II. regulaminu ruchu bezzwłocznie po przyjeździe do kierownika pociągu.

— **W „Cercle francaise"** na zwyczajnem walnem zgromadzeniu wybrano nowy wydział, w którego skład weszli: Eustachy Żebrowski, em. inż. Wydziału krajowego i lektor Uniwersytetu, jako przewodniczący; Antonina Heschelesowa, jako zastępczyni przewodniczącego; dr. Edward Hollaender, jako sekretarz; Henryk Świerczewski, jako zastępca sekretarza; Bernard Wallerstein, jako skarbnik; dalej pna Alina Borysiekiewiczówna, Marya Dollerówna, Róża Rechenowa i Róża Brandesówna.

— **Echa napadu na profesora Uniwersytetu lwowskiego.** Z Wiednia donoszą: Trybunał kasacyjny rozpatrywał wczoraj rewizyę, założoną przez słuchacza Uniwersytetu lwowskiego Juliusza Bierenzweiga, który za napad na profesora Uniwersytetu Sierpińskiego, za udział w demonstracyi, mającej na celu uniemożliwienie wykładu tego profesora, za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z § 153, za wmięszanie się do czynności urzędowej skazany został na 6 tygodni ciężkiego więzienia i wydalenie z kraju.

Po dłuższej rozprawie Trybunał kasacyjny przychylił się po części do odwołania od wyroku, potwierdził winę co do przekroczenia odnośnie do wmieszania się w czynność urzędową, zniósł zasądzenie za zbrodnię ciężkiego, obrażenia ciała z § 153 i skazał osk. Bierenzweiga za przekroczenie z § 314 na karę aresztu 14 dni, odpokutowaną już przez więzienie śledcze.

— **Z kroniki karnawałowej.** Dzisiejszy bal Koła literacko-artystycznego ma zapewnione z góry powodzenie.

Bal Związku słuchaczów inżynieryi odbędzie się w dniu 10 lutego w salach Kasyna miejskiego. Protektorat nad nim objęli Stanisławowa hr. Badeniowa i P. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Ignacy Dembowski. Komitet urzęduje w gmachu Politechniki.

— **Walka żołnierza policyjnego ze złodziejem.** Dziś nad ranem koło g. 5 żołnierz policyjny kapral Jan Turkiewicz zauważył w ulicy Nabielaka jakiegoś człowieka, który niósł worek, pełny likierów, win i wódek. Podejrzywając, że przedmioty te pochodzą z kradzieży, zatrzymał niosącego worek i zapytał go gdzie idzie. Nieznajomy odparł, że do domu, wtedy Turkiewicz oświadczył mu, że go odprowadzi. W drodze człowiek ów porzucił worek i zaczął uciekać; wtedy Turkiewicz puścił się za nim w pogoń. W chwili, kiedy go dopędzał, bandyta nagłym ruchem wyjął rewolwer i strzelił czterokrotnie, raniąc żołnierza policyjnego w lewe udo, w pobliżu pachwiny, tuż koło arteryi.

Turkiewicz mimo bolu nie stracił energii i przytomności umysłu, i dobywszy szabli ciął nią bandytę dwukrotnie w głowę.

Bandyta podążył jeszcze kilkanaście kroków, następnie upadł na ziemię.

Dzielny żołnierz policyjny, pomimo ciężkiej rany, zdobył się na tyle jeszcze siły, że telefonicznie wezwał pogotowie stacyi ratunkowej, które wnet przybywszy odwiozło Turkiewicza do szpitala garnizonowego, bandytę zaś po prowizorycznym opatrunku oddano policyi, która umieściła go w szpitalu powszechnym pod silnym nadzorem.

Badany bandyta nie chciał wyjawić swojego nazwiska; do południa nie zdołali agenci policyjni stwierdzić jego identyczności.

Sprawdzono następnie, że przedmioty, które niósł bandyta w worku, pochodziły z kradzieży dokonanej w nocy w restauracyi N. Prosta, przy ul. Zyblikiewicza l. 51.

JE. P. Namiestnik dowiedziawszy się o wypadku, jakiego doznał gorliwy żołnierz policyjny na posterunku służbowym, pospieszył w towarzystwie dyrektora policyi radcy Rządu dr. Reinlendera, do szpitala garnizonowego, aby się osobiście przekonać o stanie rannego.

P. Namiestnik wyraził dzielnemu żołnierzowi policyjnemu pełne uznanie za jego bohaterskie znalezienie się.

△ **W sprawie aresztowania ucznia VI. kl. realnej Adama A.,** o czem już donieśliśmy, stwierdzono, że A. w mieszkaniu swojem, przy ul. Bilińskich, miał cały skład chemikaliów i przyrządów fizycznych, łącznej wartości 7.400 kor. Pochodziły one ze składu p. Borzemskiego, p. Pfütznera, apteki szpitalnej i gabinetu fizykalnego szkoły realnej.

Część tych przedmiotów oddała już policya właścicielom. A. tłumaczy się ciągle z płaczem, że rzeczy te brał, bo potrzebował ich do badań przyrodniczych, którym oddaje się z zapałem.

Zdaje się, że ma się tu do czynienia z nieszczęśliwym maniakiem.

△ **Ucieczka eskontera.** Niejaki Schulem Fischheimer, eskonter, zbiegł ze Lwowa po dokonaniu całego szeregu oszustw. Fischheimer przyjechał do Lwowa przed kilku laty. Zbliżył się najpierw do mniejszych, a następnie do większych eskonterów i był z początku tylko pośrednikiem, a następnie ich mężem zaufania. W ostatnich czasach uprawiał nie nowy wprawdzie ale sprytnie zastosowany sposób oszukiwania klientów. Proceder ten uprawiał z znacznym skutkiem tak, że wyrządził szkodę na około 200.000 kor. Brał weksle od adwokatów, przemysłowców naftowych, dzierżawców i właścicieli dóbr, eskontował je, pieniądze jednak, zamiast wręczać klientom, chował do kieszeni. Zastawiał też często weksle swych klientów u eskontera H. Honiga po to, aby za uzyskane na zastaw pieniądze wykupywać inne weksle. Tak manipulował przez trzy prawie lata, popadając w coraz większe długi. Przed kilkoma już miesiącami Honig zauważył, że z Fischheimerem jest źle i począł mu obciążać kolejno hipotekę na kamienicach w Rudkach i we Lwowie, tak, że jest dziś prawnym ich właścicielem.

Zeszłego tygodnia Fischheimer doszedł do przekonania, że dłużej już nie będzie się mógł utrzymać swemi metodami, szybko tedy zabrał jeszcze na ostatnie weksle klientów swoich 30 do 40.000 kor. i ulotnił się.

— **Zmarli:** we Lwowie, Jan Jarmułowicz-Łoziński, współpracownik drukarni *Słowa Polskiego*, w 54 roku życia; w Muszynie. Antonina z Medweczkych Krynicka, b. współwłaścicielka Żegiestowa, w 74 roku życia; w Przeworsku, dr. Bolesław Zborowski, adwokat krajowy, prezes Sokoła i wice-burmistrz tamtejszy.

— **Kursa** Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 23 stycznia 1914. Godzina 5-ta po południu. Ropa: a) marka borysławska na styczeń kor. —·— do —·— kurs końcowy kor. —·— na luty kor. —·— do —·— kurs końcowy na luty kor. —·— na marzec kor. 8·09 do —·— kurs końcowy kor. —·— b) marki specyalne kor. —·—.

Usposobienie: bez ochoty.

(*w*) **Tania kuchnia w Wiedniu.** Sodalicya Dzieci Maryi pań polskich w Wiedniu założyła schronisko dla polskich służących i robotnic, przy którem dla nauki oraz celem dostarczania tanich i zdrowych obiadów polskiej młodzieży akademickiej otwarta została tania kuchnia przy Krottenthalerstrasse 2, mezzanin drzwi 5. Obiady wydaje się od 12 do 2 pp. po cenie 70 hal., a w abonamencie po 64 hal. Legumina osobno kosztuje 12 hal. Oba te zakłady oddano w zarząd SS. Służebniczkom, a pod kontrolę pań komitetowych, które odbywają tam codziennie w porze obiadowej dyżury. Dobroczynną tę instytucyę polecamy gorąco pamięci społeczeństwa. Tania kuchnia bez jego pomocy się nie obejdzie. Wkładki członków wspierających (6 kor. rocznie) przyjmuje skarbniczka P. Mendelsburgowa · VIII Wickenburgg. 17.

— **Wystawa sztuki wielkopolskiej.** W dniu 1 lutego b. r. odbędzie się w Poznaniu uroczyste otwarcie nowego salonu Tow. przyjaciół sztuk pięknych, połączone z wielką wystawą sztuki. Jednocześnie zapowiedziano na ten dzień walne zebranie Towarzystwa oraz losowanie.

Aktu poświęcenia nowego salonu dokona ks. biskup dr. Likowski. Po otwarciu nastąpi obiad w sali Domu przemysłowego, wieczorem galowe przedstawienie w teatrze i wielki raut w Bazarze.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Jutro, w niedzielę, 25 stycznia, po południu „Prymas cyganów", operetka E. Kalmana. — Niedziela, 25 stycznia, wieczorem „Trubadur" opera Verdiego. — Poniedziałek, 26 stycznia „Pani Prezesowa", komedya M. Hennequina i P. Vebera. — Wtorek, 27 stycznia „Wielka księżna Gerolstein", operetka J. Offenbacha. — Środa, 28 stycznia, (wznowienie) „Piękna żonka", komedya Michała Bałuckiego. — Czwartek, 29 stycznia po raz pierwszy (nowość) „Dama pikowa", opera P. Czajkowskiego. Występ J. Korolewicz-Waydowej i Ady Nekar. Abonament nr. 24. — Piątek, 30 stycznia „Pani Prezesowa", komedya M. Hennequina i P. Vebera.

OSTATNIA POCZTA.

= W Sejmie węgierskim w dalszym ciągu dyskusyi nad reformą prasową, przyszło do hałaśliwych scen. Z posiedzenia wydalono szereg posłów.

= W parlamencie niemieckim rozpoczęły się niezwykle burzliwe obrady nad interpelacyami socyalistów w sprawie rozprawy sądu wojennego o zajściach w Saverne, oraz nad interpelacyą niemieckiej postępowej partyi ludowej w sprawie kompetencyi komendantów wojskowych przy wykonywaniu władzy publicznej. Posłowie socyalistyczni przemawiali w słowach, które wywoływały gorące protesty. Odpowiadał kanclerz Bethmann-Hollweg.

Podczas obrad w komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego nad dodatkami kresowymi, o których odrzuceniu już wczoraj donieśliśmy, sekretarz stanu Kraetke występował za przyznaniem dodatków w kwocie 1·2 milionów marek, gdyż odebranie ich byłoby ciosem dla urzędników w Poznańskiem i Prusach zachodnich. Konserwatyści, narodowo-liberali i postępowcy poparli zdanie sekretarza stanu, Polacy zaś, centrum i socyaliści oświadczyli się przeciw dodatkom, mającym na celu tylko poparcie pruskiej polityki antipolskiej.

= Międzynarodowa komisya kontrolna przyjęła wczoraj dymisyę wniesioną przez prezydenta albańskiego rządu tymczasowego Izmaila Khemala beya i mianowała Fewzi beya dyrektorem rządu.

Izmail Klemal bey wystosował do hr. Berchtolda telegram, wyrażając mu podziękowanie wszystkich Albańczyków za okazaną przez P. Ministra przychylność w czasie ukonstytuowania się rządu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 24 stycznia. Stan powietrza na 25 stycznia: Galicya Wschodnia i Zachodnia:

Pogodnie, miejscami mgła spada, niepewnie, zimno, mierny wiatr.

Wiedeń, 24 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcyonowaną ustawę z dnia 23 b. m. w sprawie nowego uregulowania przekazywań środków państwowych do funduszów krajów i królestw reprezentowanych w Radzie państwa i w sprawie zniżenia wymiaru podatków realnych.

Kraków, 24 stycznia. Prezes Leo zwołał na poniedziałek 26 b. m. do Lwowa posiedzenie lewicy sejmowej; o godz. 11 odbędzie się posiedzenie prezydyum, o godz. 4 po poł. posiedzenie pełnego klubu.

Kraków, 24 stycznia. Bawiła tu w sprawie budowy nowego umieszczenia centralnego wszystkich sądów komisya ministeryalna, która obejrzała grunta miejskie, nadające się pod nowy gmach sądowy.

Kraków, 24 stycznia. Kongres ludowców, grupujących się około „Piasta" odbędzie się 1 lutego w Tarnowie.

Budapeszt, 24 stycznia. Sejm węgierski uchwalił wykluczyć hr. Andrassego z 10 posiedzeń, a hr. Aladara Zichego i Jana Justha z 15 posiedzeń.

Warszawa, 24 stycznia. (*pryw.*) Onufry Olszewski, oficyalista kolei syberyjskiej, zapisał 15000 rubli na cele oświatowe w Królestwie Polskiem.

Warszawa, 24 stycznia. (*pryw.*) Rozprawa Bispinga odbędzie się z końcem kwietnia.

Paryż, 24 stycznia. Grecki prezydent ministrów Venizelos przybył tu wczoraj z Londynu. Na dworcu powitali go poseł grecki i personal poselstwa. Venizeloz w niedzielę wyjedzie ztąd do Berlina.

Berlin, 42 stycznia. Sejm Rzeszy obraduje dziś w nieobecności rządu nad wnioskiem wolnomyślnej partyi ludowej o wydanie ustawy w sprawie kompetencyi władz wojskowych co do wykonywania środków przymusowych. Na propozycyę prezydenta łącznie z tem obradowano nad wnioskiem Alzatczyków o jak najrychlejsze przedłożenie ustawy, określającej kompetencyę władz wojskowych w sprawie wykonywania środków przymusowych jednolicie dla całego państwa i ustanowienia zasady, że wojsko tylko na rekwizycyę władz cywilnych może być używane do celów policyjnych, dalej nad wnioskiem socyalistów o zniesienie sądownictwa wojskowego i nad wnioskiem narodowych liberałów o jak najrychlejsze ogłoszenie wyników zbadania przepisów służbowych co do używania broni przez wojsko; wreszcie nad wnioskiem centrum o jednolite uregulowanie warunków czynnego występowania wojska w sprawach policyjnych w sposób, zabezpieczający autonomię władz cywilnych.

Po dłuższej dyskusyi, w której wszyscy mowcy oświadczyli się za tem, że w tym wypadku powinna się objawić solidarność parlamentarna wszystkich stronnictw, uchwalono wniosek centrum i narodowych liberałów przeciw głosom prawicy, z której tylko hr. Posadovsky oświadczył się za wnioskiem centrum.

Inne wnioski odesłano do specyalnej komisyi. Z kolei przyjęto wniosek o odroczenie Izby i posiedzenie zamknięto. Następne we środę.

Petersburg, 24 stycznia. (*Pet. Ag.*) Rada państwa rozpoczęła wczoraj obrady nad ustawą, przyjętą przez III Dumę, w sprawie zwalczania pijaństwa. Przemawiali hr. Witte i Kokowcew.

Konstantynopol, 24 stycznia. Poseł bułgarski Toszew na rozkaz swego rządu wyjechał do Sofii.

Tanger, 24 stycznia. Tutejszego agenta dyplomatycznego francuskiego Chevandier de Valdrome zamordował kucharz jego Jure. Nie chciał on usłuchać Valdrome'a, który polecił mu, aby usługiwał przy proszonym obiedzie, a gdy Valdrome zagroził mu, że go oddali kucharz strzelił dwa razy z rewolweru i położył go trupem na miejscu.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Licytacye.

L. cz. E. 432 /13 (4) (220)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, odbędzie się dnia 3 lutego 1914 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 27 w Sanoku licytacya majętności Zerdeńka whl. 146 ks. gr. dla większych posiadłości tut. Sądu wraz z przynależnościami składającemi się z inwentarza żywego i martwego.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 34.579 koron, przynależności zaś na 279 koron.

Najniższa cena wynosi 23.052 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 20 grudnia 1913.

L. cz. E. 402/13 (19347)

Zobowiązani Tauba Gitla i Aron Schönberg w Bukowsku.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy zaliczkowej w Sanoku zastąpionej przez dr. Pawła Biedkę adw. w Sanoku odbędzie się dnia 6 lutego 1914, o godz 9 przed południem w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11 licytacya:

realności 358 ks. gr. gm. Bukowsko, składającej się z pbud. 169 o obszarze 99 sążni na której to parceli stoją 2 domy drewniane.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 6800 kor.

Najniższa cena wynosi 3400 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bukowsko, dnia 31 grudnia 1913.

L. cz. E. VIII. 2813/13 (10) (320)

Edykt licytacyjny.

Wskutek tus. uchwały z 4 listopada 1913 E. VIII. 2813/13 (10) sprzedane będzie dnia 30 stycznia 1914 o godz. 10 przed południem w tut. Sądzie biuro Nr. 40, prawo poboru 2% udziału brutto w zysku oleju skalnego, wosku ziemnego i wszelkich innych Państwu niezastrzeżonych produktów podziemnych z poeziemia parc. bud. lk. 64 i parc. grt. lk. 1156/1, 1179, 1180, 1181, 1182, w Borysławiu wydobyć się mających a wpisane w poz. 66, k, C. whl. 31 i ubezpieczone prawem zastawu w najwyższej wartości 1000 K.

Najniższa cena wywołania wynosi 800 K poniżej której ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Protokół oszacowania wolno każdego dnia w godzinach urzędowych przeglądać w biurze Nr. 40.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XXX.

Drohobycz, dnia 22 listopada 1913.

(1060 1—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie ul. Sądowa l. 7.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) od godziny 8 rano do 12 przed południem i od 2 do 6 po południu, w soboty od godz. 3 do 8 wieczorem.

LICYTACYE:

a) w hali sądowej:

Poniedziałek, dnia 26 stycznia 1914 o godz. 9 rano: rozmaite meble i sprzęty domowe, zegarek srebrny.

Wtorek, dnia 27 stycznia 1914 o godz. 9 rano: rozmaite meble i sprzęty domowe, pianino, kasy, biurko amerykańskie, konfekcya damska.

Środa, dnia 28 stycznia 1914 o godz. 9 rano: rozmaite meble i sprzęty domowe, tapety, firanki.

Czwartek, dnia 29 stycznia 1914 o godz. 9 rano: rozmaite meble i sprzęty domowe, towary galanteryjne, urządzenie kawiarni.

Piątek, dnia 30 stycznia 1914 o godz. 9 rano: rozmaite meble i sprzęty domowe, urządzenie biura spedycyjnego.

Sobota, dnia 31 stycznia 1914 o godz. 9 rano: rozmaite meble i sprzęty domowe, urządzenie biura spedyjcyjnego.

b) Po za sądową halą:

Poniedziałek, dnia 26 stycznia 1914 o godz. 9 rano: a) przy ulicy Sykstuskiej 23 i ul. Ormiańskiej 27, maszyny introligatorskie i szafki, b) ul. Rzeźnicka 10, szyby, lustra, ramy etc, c) ul. Batorego 34, o 10-tej rano wyroby papierowe, przybory szkolne, urządzenia sklepowe, etc., d) ul. Fredry l. 4 a, o 10-tej rano książki, kasa ogniotrwała, kasa „National" prasa, szafy sklepowe, lada, drabiny etc.

Wtorek, dnia 27 stycznia 1914 o godz. 9 rano: Wulka panieńska L. 16, wózek z drabinkami.

Środa, dnia 28 stycznia 1914 o godz. 9 rano: a) przy ulicy Panieńskiej 8, belki, deski etc., b) pasieki łyczakowskie, siano, c) ul. Stanisława 10. Pasarz Fellerów, Słowackiego 6, Heleny Modrzejowskiej i Szeptyckich 15, piece gazowanny, klozety, zbiorniki, wentyle, maszyna do pisania, muszle, rury, meble, sprzęty domowe, d) Grodecka 59, kasa ogniotrwała, młocarnia, lodownie, rowery, maszyny do szycia.

Piątek, dnia 30 stycznia 1914 o godz. 9 rano: ul. Kopernika 52, urządzenie fabryki ślusarskiej, konie, powóz.

Sprzedać się mające rzeczy mogą być oglądane w sądowej hali aukcyjnej, oraz na miejscu przechowania przed licytacyą.

Sądowa hala aukcyjna.

Lwów, dnia 22 stycznia 1914.

L. cz. E. 3330/12 (4) (19262 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na wniosek strony ekzekwującej Oleny Jaworskiej zam. Jacuniak i tow. odbędzie się dnia 3 lutego 1914 o godz. 11 przed południem w biurze Nr. 79 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya połowy następujących realności:

ks. gr. Drohobycz Lisznia pgrt. lkat. 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, łącznego obszaru 2 morgów 1480 sążni whl. 730 parc. gr. lkat. 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, whl. 731, łącznego obszaru 1557·67 sążni.

Wartość szacunkowa całej realności 4153 K 38 h., z czego na połowę zobowiągnego własną przypada kwota 2076 K 69 h.

Najniższa oferta 1384 K 46 h.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Warunki i wyciąg tabularny oglądać można codziennie w godzinach urzędowych w biurze Nr. 81.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Drohobycz, dnia 22 listopada 1913.

Rozmaite obwieszczenia.

E. Nr. 50 Res. (838 3—3)

Edikt.

Vom k. k. Landwehrgerichte in Czernowitz wird der Oberleutnant Edmund Karger k. k. Landwehrinfanterieregiments Stanislau Nr. 20, welcher des Verbrechens der Veruntreuung und des Verbrechens der Desertion beschuldigt wird und am 7 Dezember 1913 aus der Garnison Stanislau flüchtig geworden ist, hiemit vorgeladen, sich vor dem über ihn angeordneten Kriegsrechte binnen 90 Tagen von der Kundmachung dieses Ediktes angefangen umso gewisser zu stellen, als im Falle seines Nichterscheinens gegen ihn als einen Ungehorsamen nach dem Gesetze verfahren und die Verhandlung und Urteilsfällung in seiner Abwesenheit erfolgen würde.

Vom k. k. Landwehrgerichte.

Czernowitz, am 15 Jänner 1914.

L. cz. 422 (918 2—3)

Ogłoszenie.

Po myśli przepisów § 30 ustawy o reprezentacyi powiatowej, podaję do wiadomości Stron interesowanych, iż zamknięcia rachunków i inwentarz powiatu za rok 1913 mogą być przeglądane w biurze Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

W Brzesku, dnia 19 stycznia 1914.

Prezes Rady pow.: Götz. Sekretarz Wydz. pow. dr. Baltaziński.

L. cz. C. VI. 3/14 (1) (810)

Edykt.

Przeciw Janowi Rasiewicz którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Kopyczyńcach przez Piotra Furmaniuka pozew o 448 kor. zpn.

Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 stycznia 1914, o godz. 9·40 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się adw. dr. Gelbera w Kopyczyńcach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Kopyczyńce, dnia 2 stycznia 1914.

L. cz. C. I. 492/13 (1) (18995)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Piotrowi Bachmanowi wniesionym został do c. k. Sądu powiatowego w Szczercu przez Herscha Spritzera pozew o 880 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 17 grudnia 1913 o godz 9 rano biuro Nr. 4.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Piotra Bachmana ustanawia się p. Oswalda Jekla kand. adw. w Szczercu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomego z miejsca pobytu Piotra Bachmana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział I.

Szczerzec, dnia 15 grudnia 1913.

L. cz. C. I. 529/13. (332)

Edykt.

Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Feidze Bedler recte Berler której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Wojniłowie przez Karola Mensla pozew o uznanie prawa własności p. gr. lkat 891 w Medyni położonej.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 28 stycznia 1914 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. Jana Pichowicza subst notaryalnego w Wojniłowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Wojniłów, dnia 28 grudnia 1913.

Upadłości.

L. cz. S. 3/13 (1) (732 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Samborze zezwolił na otwarcie kupieckiego konkursu do majątku jawnej spółki handlowej pod firmą Saul Huttrer i Ska tartak parowy i ekskort skrzyń w Strzyłkach Topolnicy zarejestrowanej jakoteż do prywatnego majątku osobiście odpowiedzialnych spólników Saula Huttrera kupca w Oświęcimiu i Jakóba Huttrera kupca we Lwowie Hotel Bohrer zamieszkałego.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu krajowego Herasymowicza, zaś tymczasowym zawiadowcą masy spółki adw. dr. Daniela Stachurę, masy Saula Huttrera adw. dr. Bronisława Potockiego, zaś masy Jakóba Huttrera adw. dr. Mojżesza Bonharda w Samborze.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 21 stycznia 1914, godz. 12 w południe w tym sądzie w biurze Nr. 124 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 14 lutego 1914 a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 18 lutego 1914 godz. 11 przed południem w tymże sądzie biuro 124 wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek. Wierzyciele, którzy zaniedbują terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedynczych spólników będzie oddzielnie prowadzonem.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej Gazety lwowskiej.

Wierzyciele którzy nie mieszkają w Samborze lub w pobliżu mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 30 grudnia 1913.

DONIESIENIA PRYWATNE.

C. k. uprzyw. Galic. Akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we LWOWIE.

FILIE:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

KAPITAŁ AKCYJNY 20,000.000 kor.
LISTY HIPOTECZNE 209,000.000 kor.
REZERWY . . . 10,624.000 kor.

EKSPOZYTURY:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

Kantor wymiany **kupuje i sprzedaje** wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, **nie licząc żadnej prowizyi.**

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów.** — **Wszelkie kupony** i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów. — **Bezpłatne przeglądanie** numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu. — **Ubezpieczenie losów** przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od **500** koron począwszy, oprocentowuje takowe po **4½ prc.** od sta, wydaje na wkładki **książeczki.** — Kwoty do **5000** koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Wynajmuje za opłatą kwartalną, półroczną lub roczną **Schowki depozytowe** (Safe Deposits) w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

Kawa palona

za pomocą gorącego powietrza

ściśle podług zasad hygieny, znakomita w smaku i aromacie

codziennie świeżo palona

½ kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	1 kor. 80 hal
½ " " " "	Nr. II.	2 kor. — hal·
½ " " " "	Nr. III.	2 kol. 30 hal·
½ " " " "	Nr. IV.	2 kor. 60 hal·
½ " " Melange cesarska	Nr. U.	3 kor. — hal·



poleca

Handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3.

Naprzeciw Katedry.

Austro-Americana-Tryest.

Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów **na wykwintnie urządzonych, pośpiesznych parowcach,** oraz ekspedycya wysyłek frachtowych **z Tryestu do Północnej Ameryki**

wprost do Kanady

i Południowej Ameryki

Najbliższe odjazdy do Ameryki Północnej:
Belvedere 20 grudnia 1913.

Najbliższe odjazdy do Ameryki południowej:
Columbia 25 grudnia 1913.

Szczegółowych informacyi udzielają: TRYEST: Dyrekcya, Via molin picolo 2. — **WIEDEŃ:** Biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. — **LWÓW:** Biuro pasażerskie **Gródecka l. 93.** — **CZERNIOWCE:** Biuro pasażerskie, Rathausstrasse 11. — **KRAKÓW:** Generalne zastępstwo Goldlust i Ska, ul. **Lubicz l. 2.** — **TARNOPOL:** Główna agencya (Emil May).

Najstarsza i najpoczytniejsza ilustracya polska

TYGODNIK ILLUSTROWANY

Przeszło tysiąc stronic tekstu i przeszło dwa tysiące ilustracyi rocznie.

55 lat istnienia

„TYGODNIK ILLUSTROWANY“ w r. 1914 zamieści najnowszą świetną powieść

Henryka Sienkiewicza „LEGIONY“

część pierwsza **„W KRAJU“**, część druga **„POD DĄBROWSKIM“** wspomnienia legionisty, z szeregiem wielkich ilustracyi **W. Kossaka.**

Powieść **„LEGIONY“** „Tygodnik Illustrowany“ zaczął drukować w grudniu r. 1913. Nowi prenumeratorzy początek powieści mogą nabywać po 30 hal. Z przesyłką 40 hal.

Nadto „Tygodnik Illustrowany“ w r. 1914 drukować będzie najświeższą powieść **Włod. Perzyńskiego „ZŁOTY INTERES“** oraz dokończenie powieści **Wacława Sieroszewskiego „BIENIOWSKI“.**

Artykuły wstępne, naukowe, społeczne i literackie pierwszorzędnych publicystów i literatów polskich. — Stałe przeglądy wystaw naszych z udziałem wszystkich malarzy polskich i obcych. — Ilustracye odźwierciadlające zdarzenia chwili bieżącej. — TEATR, SZTUKI PLASTYCZNE. — PIŚMIENNICTWO OBCE.

W r. 1914 wszyscy prenumeratorowie roczni „Tygodnika Illustrowanego oprócz 52 numerów pisma **otrzymają bez dopłaty:**

12 tomów „Ciekawych Powieści“ **„Przegląd Bibliograficzny“**

Zeszyt albumowy

„Swiat Dziecięcy“ z rycinami kolorowanemi, jako **premium nadzwyczajne.**

Prenumeratę przyjmują: **Administracya „Tygodnika Illustrowanego“ we Lwowie: Ul. Jagiellońska 3,** oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

Warunki preuumeraty:

We Lwowie:			W Galicyi z przesyłką pocztową:		
kwartalnie	6·80 kor.	z oprawą książek 8·30 kor.	kwartalnie	7·20 kor.	z oprawą książek 8·70 kor
półrocznie	13·60 kor.	" " 16·60 kor.	półrocznie	14·40 kor.	" " 17·40 kor
roczuie	27·20 kor.	" " 33·20 kor.	rocznie	28·80 kor.	" " 34·80 kor

Wydawcy: Gebethner i Wolff. — Redaktor naczelny: Dr. Józef Wolff.
Odpowiedzialny za Redakcyę we Lwowie: Artur Schröder.

Przyjaciół naszego pisma prosimy uprzejmie o polecenie niniejszego prospektu.

Kuryer kolejowy

Cena 40 halerzy.

Biuro dzienników St. Sokołowskiego. Lwów, Jagiellońska l. 3.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada) ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon 527.